Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 244. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 11 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Odezwa ks. Prymasa Polski do Wiednia

JEm. Ks. Kardynał August Hlond. Prymas Polski. wystosował do Wiednia odezwę treści następującej:

„Wiedniu, niezwyciężona twierdzo myśli Zachodu! **Zaiste słusznie możesz powoływać się na twą wspaniałą austrjacką przeszłość, gdy zapraszasz bratnie ludy na wielkie obrady, które w burzy czasów wskazać winny drogi do odnowienia i ratunku.**

Pozdrawiam cię, niezapomniany Wiedniu, we wspaniałości i entuzjazmie twych wielkich dni katolickich. w których **odnawia się twe religijne i kulturalne posłannictwo.** Podziwiam twe mistyczne zachwycenie we wspaniałych kościołach, gdy modlisz się dziękczynnie w wielkiej twej potrzebie. Składam ci życzenia w radosnem święcie twego oswobodzenia, w którem to oswobodzeniu również do Zachodu należący naród polski ze swym rycerskim królem z pomocą przy twoim stanął boku.

Wiedniu! Zachód był twą istotną cechą i twem szczytnem zadaniem. Twierdzą Zachodu byłeś w utrapieniach. Twój instynkt dziejowy niech trzyma cię dalej przy Zachodzie. **Służ twym współbraciom ku zbudowaniu w duchu zachodnim i chrześcijańskim“.**

Odezwę tę wiedeńska „Reichspost“ zamieściła wraz z portretem ks. prymasa na naczelnem miejscu swego specjalnego wydania jubileuszowego. (KAP).

Imponujący przebieg uroczystości wiedeńskich.

Na uroczystości wiedeńskie przybył w sobotę do stolicy Austrji. jak już donosiliśmy, **ks. prymas Hlond** w godzinach rannych. zaś po południu prymas Węgier **ks. kard. Seredy** oraz arcybiskup Paryża **ks. kard. Verdier.** Kanclerz Dollfuss wydał śniadanie na cześć legata papieskiego. wieczorem w pałacu arcybiskupim odbyło się przyjęcie, wydane przez **ks. kard. Innitzera.**

Ks. kard. Hlondowi przydzielono na czas pobytu w Wiedniu jako kawalera honorowego b. posła austrjackiego w Warszawie p. M. Posta.

W ramach wiedeńskiego zjazdu katolickiego odbyła się w sobotę przed południem olbrzymia manifestacja chłopów austrjackich. Kanclerz Dollfuss przyjął pod pomnikiem Radeckiego defiladę 50.000 chłopów, przybyłych z różnych stron kraju. W **ciągu soboty przybyło do stolicy Austrji ogółem 28 pociągów z uczestnikami na zjazd katolików i uroczystości odsieczy. Do Wiednia zjechało ponad 120.000 ludzi z Austrji i z zagranicy, to też zjazd katolicki przyjął imponujące rozmiary.** Dziennie odprawia się w Wiedniu przeszło 3.500 Mszy św.

Po południu w sobotę w ramach zjazdu odbył się przepiękny hołd dzieci na placu Karola. O godz. 2 przybył ks. kard. Innitzer w otoczeniu dostojników kościelnych i przemówiwszy do dzieci w serdecznych słowach. udzielił im błogosławieństwa. Po ks. kard. Innitzerze przemówił do dzieci po włosku legat papieski kard. La Fontaine i udzielił im błogosławieństwa papieskiego.

O godz. 4 po południu odbyło się pierwsze ogólne zebranie zjazdu katolickiego na stadjonie. Zebranie otworzył prezes zjazdu prof. Kl. Holzmeister, poczem przemówił legat papieski. Przemówienie ks. kard. La Fontaine tłumaczono na język niemiecki. **Jednym z 6 wiceprzewodniczących zjazdu wybrano senatora niemieckiego z Polski dra Panta.** Na masowym wiecu katolickiego związku żołnierzy przemawiał minister obrony krajowej Vaugoin, zaznaczając, że niestety nie wszyscy żołnierze mogą wziąć udział w uroczystościach. gdyż część wysłana została na granicę, by bronić niezależności ojczyzny.

Uroczystości w Cierlicku.

Cieszyn, 10. 9. (PAT). Dziś w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci zwycięzców challengeu 1932 roku śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury na miejscu katastrofy w Cierlicku Dolnem w Czechosłowacji odbyły się uroczystości żałobne. w których wzięło udział przeszło 30.000 ludzi. tak z czeskiego Śląska jak i z całego pogranicza polskiego, a nawet z dalszych stron Polski. — **Uroczystości w Cierlicku miały przebieg niezwykle podniosły i przeobraziły się w spontaniczną manifestację ludności dla dwu bohaterów przestworzy.**

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo. odprawione przez ks. dziekana Knypsa oraz ks. Cebera. Przed ołtarzem na podjum zajęli miejsca: żona i ojciec śp. kpt. Żwirki oraz siostry inż. Wigury, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych czechosłowackich i polskich, przedstawiciel Aeroklubu Rzeczypospolitej, wiceprezydent dr. Zaczek z Brna Morawskiego i inni oraz wielu przedstawicieli związków i organizacyj z całego Śląska. Po nabożeństwie przemówił imieniem komitetu budowy pomnika ku czci Żwirki i Wigury delegat ludności polskiej w Czechosłowacji dr. Leon Wolf. a imieniem Aeroklubu Czechosłowackiego dr. Zaczek. Zkolei zabrał głos konsul polski dr. Ripa. Po odegraniu hymnów czechosłowackiego i polskiego ruszył pochód na miejsce katastrofy. Przed symbolicznemi mogiłami **przedefilowały w milczeniu tysięczne tłumy uczestników, składając w ten sposób hołd bohaterskim lotnikom.** Obok mogiły złożono **setki wieńców.**

Ratyfikacja konkordatu z Rzeszą odroczona.

Paryż, 10 września. PAT. Według doniesień Agencji Havasa z Watykanu. ratyfikacja konkordatu z Rzeszą uległa opóźnieniu. Powodem tego ma być różnica zdań, jaka się wyłoniła w czasie pobytu v. Papena w Rzymie. **Stolica apostolska odnosi się przychylnie do jego projektu w przekonaniu. że w ten sposób uda się jak najlepiej uregulować sprawę katolików niemieckich. Dlatego też pomimo zastrzeżeń Watykan gotów jest ratyfikować konkordat.** Ostatnie prześladowania żywiołu katolickiego w Niemczech i popieranie protestantyzmu wzbudzają jednak w Watykanie dużo wątpliwości i obaw. czy Hitler zechce uszanować klauzule konkordatu. Agencja Havasa sądzi, że **rząd niemiecki z pewnością nie zaniedba sprawy konkordatu, która była jego pierwszym sukcesem dyplomatycznym na terenie międzynarodowym.** Przewidują, że wicekanclerz Papen natychmiast po powrocie z Budapesztu uda się do Rzymu celem ostatecznego uregulowania sprawy.

Samochód z 43 hitlerowcami w przepaści.

Berlin. 10 września. W pobliżu Solingen wydarzyła się dziś wielka katastrofa samochodowa. której ofiarą padło kilkudziesięciu szturmowców hitlerowskich. **Jadąc spadzistą drogą pełną szybkością. auto transportowe. na którem znajdowało się 43 szturmowców hitlerowskich, na zakręcie wywróciło się i koziołkując kilka razy spadło w głęboką na 30 metrów przepaść. Spadając na pień grubego dębu auto strzaskane zostało doszczętnie. Dziewięć osób poniosło śmierć na miejscu, 17 osób zostało ciężko a 15 lżej rannych.** Wielu ciężko rannych znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Lot turystyczny zakończony.

Warszawa, 10 września. (PAT). W dniu dzisiejszym zakończył się w Warszawie V krajowy lotniczy konkurs turystyczny. zorganizowany przez LOPP. **Lot okrężny ukończyło 19 samolotów, w tem 7 z aeroklubu warszawskiego.** 1 z aeroklubu krakowskiego. 1 z aeroklubu lwowskiego. 1 z lubelskiego klubu lotniczego, 2 z aeroklubu śląskiego. 1 z aeroklubu wileńskiego. **Dnia 10 września samoloty przebyły ostatni etap lotu okrężnego z Poznania przez Gdynię do Warszawy.** Etap ten liczył 782 klm. Pierwszy na lotnisku mokotowskiem wylądował por. Pronaszko na RWD 5. Za nim lądowali Szarek na RWD 8. inż. Drzewiecki na RWD 10, kpt. Halewski na RWD 5, Hiszband na RWD 4 i inni.

Załoga balonu „Kościuszko“ odnaleziona.

Nowy Jork. (PAT). Do Montrealu nadeszła dziś wiadomość. że **załoga balonu „Kościuszko“: kpt. Hynek i por. Burzyński zostali odnalezieni.** Obaj lotnicy przybyli dziś w nocy koleją do miejscowości Riviere a Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje. kpt. Hynek i por. Burzyński wylądowali już w ubiegły poniedziałek **w lasach kanadyjskich w odległości 90 mil od najbliższej stacji kolejowej Lemieux. dokąd lotnicy polscy przybyli pieszo, posługując się kompasem.** Kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli do Riviere Pierre strudzeni bardzo i zmęczeni głodem. Jak oświadczyli miejscowym władzom kanadyjskim. w czasie swej podróży balonem żywili się jedynie pomarańczami, niestety cały ten zapas nie przekraczał 12 sztuk. **Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Riviere a Pierre celem przygotowania ekspedycji, którąby zajęła się odnalezieniem i sprowadzeniem balonu.**

Urzędy pośrednictwa pracy będą zniesione.

Rząd opracował projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zniesieniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Urzędy te będą zniesione ze względów oszczędnościowych. Czynniki rządowe wychodzą z założenia, że **istnienie specjalnej organizacji celem udzielania zasiłków dla bezrobotnych, nie odpowiada wymaganiom życia, że dalej powierzanie zadania zatrudniania bezrobotnych jednym organom** (państwowym urzędom pośrednictwa pracy) **a udzielanie zapomóg innym** (Funduszowi Bezrobocia). **jest kosztownym i niecelowym dualizmem.** Projekt powyższego rozporządzenia ma właśnie na celu skasowanie tego dualizmu. Rozporządzenie stanowić będzie podstawę do zjednoczenia w Funduszu Bezrobocia wszelkich środków zwalczania skutków bezrobocia.

Sowieccy uczeni na polskim zjeździe lekarskim.

Warszawa, 10 września (PAT). W związku z mającym się odbyć w Poznaniu 14-tym zjazdem lekarzy i przyrodników. przybywa do Polski delegacja wybitnych lekarzy i uczonych Z. S. R. R. Przewodniczącym delegacji jest dr Aleksy Abrikosow. profesor i dziekan Uniwersytetu Moskiewskiego. Prof. Abrikosow przybywa do Warszawy dnia 10 bm., pozostali zaś członkowie delegacji spodziewani są 11 lub 12 bm.

W Berlinie budują schrony gazowe.

Berlin. 10 września. (PAT). W jednym z gmachów w Berlinie otwarty został wczoraj nowy schron wzorowy przed atakami lotniczemi i gazowemi. urządzony w piwnicy. Stanowić on ma wzór dla schronów, które budowane będą we wszystkich domach prywatnych. biurach i domach towarowych. Oprócz schronu tego typu przewidziane są przez władze schrony zbiorowe dla przechodniów ulicznych. Otwarty dzisiaj schron wzorowy, dostępny będzie od poniedziałku dla zwiedzającej publiczności. **Pomieścić się w nim może w razie potrzeby 50 osób. Budowa takiego schronu kosztuje 600 marek.**

HISZPANIE ZROZUMIELI ZNACZENIE PRASY KATOLICKIEJ.

Mimo silnego kryzysu gospodarczego. ofiarność katolików w Hiszpanji w roku obecnym w niczem nie ustępuje ofiarności z lat ubiegłych. Świadczy o tem dowodnie rezultat tegorocznego dnia prasy katolickiej. **Suma zebranych wśród katolików 203.648 pesetów jest o 24.000 większa, aniżeli suma, zebrana w roku 1932.** (KAP).

LERROUX TWORZY GABINET HISZPAŃSKI.

Paryż. 10 września. Z Madrytu donoszą. że prezydent republiki Zamora powierzył misję tworzenia nowego rządu hiszpańskiego **przywódcy partji radykalnej Lerrouxowi.** Lerroux przyjął misję i podjął rokowania z przywódcami stronnictw wchodzących w rachubę. „Matin“ **donosi, że Lerroux zamierza utworzyć rząd koncentracji republikańskiej, opierający się na stronnictwach wyłącznie lewicowych, jednakże bez udziału socjalistów.**

A TEN DŁUGO SIĘ UTRZYMA?

Nowy Jork, 10 września. Rząd rewolucyjny na Kubie dokonał dziś **wyboru nowego tymczasowego prezydenta republiki.** Wybrany został b. profesor uniwersytetu. dr. Ramon Grau.

HERRIOT OPUŚCIŁ GRANICE ROSJI.

Moskwa, 10 września. B. premjer francuski Herriot odjechał dziś do Rygi. żegnany przy odjeździe przez przedstawicieli władz sowieckich oraz członków ambasady francuskiej.

OHYDNE BLUŹNIERSTWO PREZESA „STRZELCA“.

Dopiero obecnie przynosi „Kurjer Poznański“ sprawozdanie o skandalicznym wybryku i bluźnierstwie prezesa „Strzelca“ na gruncie tramwajów w Poznaniu Nowodworskiego na zebraniu Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych w Poznaniu w dniu 5 bm.. Na zebraniu tem. które toczyło się wśród rzucania obelg i wyzwisk omawiano m. in. sprawę sztandaru „Wzajemnej Pomocy“. Dotychczasowy sztandar przedstawia na jednej stronie wizerunek Matki Boskiej. Nowodworski zabrawszy w tej sprawie głos. począł krzyczeć, że **niepotrzeba sztandaru z Matką Boską, na jego miejsce przyjdzie sztandar strzelecki, przyczem rzucił bluźniercze słowa. nie nadające się do powtórzenia, a uwłaczającej czci Matki Boskiej. „Kurjer Poznański“ słusznie wzywa pracowników tramwajowych w Poznaniu, by szanując własną godność. kres położyli panoszeniu się w ich szeregach strzeleckich elementów rozkładu.**

BUDAPESZT — KRAKÓW 2:0 (1:0).

Przewaga zgranej drużyny węgierskiej. która nie miała słabych punktów. Kraków oprócz obrony i pomocy Bajorka zawiódł. Gra w tempie żywem. zwłaszcza ze strony Węgrów. Publiczności 6.000.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 11: św. Prota. Jacka.
Wtorek 12: św. Walerjana, Gwidona
Wtorek: wschód słońca o godzinie 5.29, zachód o godz. 18.23.

WYCIECZKA DO WIEDNIA. W ub. sobotę w godzinach wieczornych wyjechała z Krakowa katolicka wycieczka na uroczystość wiedeńskie ku czci króla Sobieskiego. Wycieczka ta przyłączyła się w Katowicach do głównej grupy wycieczki, udającej się do Wiednia pod przewodnictwem ks. Prymasa Hlonda.

POCIĄG POPULARNY DO CIERLICKA. Z powodu smutnej rocznicy tragicznej katastrofy śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku. wyruszył tam wczoraj rano pociąg popularny. wiozący delegacje związków i stowarzyszeń z wieńcami. oraz liczną publiczność.

BÓJKA NA ULICY DŁUGIEJ. W ubiegłą sobotę wieczorem przy ulicy Długiej powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy M. Nowakowskim (lat 26) i Eug. Karolczakiem (lat 29). W trakcie bójki Karolczak został ugodzony dwukrotnie nożem w rękę. a ponadto tępem narzędziem w głowę. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł nieprzytomnego Karolczaka na stację Pogotowia. skąd pobity po opatrunku odszedł do domu. Nowakowskiego zatrzymano.

ZAWIADOMIENIA I KOM[illegible]

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU odbędą się: Serja VI od 25 do 29 września; serja VII od 16 do 20 października: serja VIII od 6 do 10 listopada: serja IX od 20 do 24 listopada; serja X od 11 do 15 grudnia. Uczestnicy otrzymują w drodze powrotnej 50 proc. zniżkę kolejową. Wczesne zgłoszenia przyjmują OO. Jezuici Dziedzice. Śląsk.

KRAK. KOŁO ZRZESZENIA POL. NAUCZYCIELI GEOGRAFJI urządza we wtorek 12 bm. wycieczkę morfologiczno-geologiczną w okolice Krakowa pod kier. dra Gotkiewicza. Wyjazd koleją o godz. 13.45 do stacji Czyżyny, powrót pieszo wieczorem. Oprócz członków mile są widziani i goście.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Adjutant jego wysokości (Vlasta Burian).

ŚWIT: „Wielka klatka“ (Anita Page).

APOLLO: „Królewski kochanek“ (Claudette Colbert).

SZTUKA: Król cyganów (Jose Mojica)

UCIECHA: „Tajemnica Zoo“.

ATLANTIC: Złote sidła (reż. Ernesta Lubicza) i Buntownik Ryszard Arlen.

ADRIA: „Blaski i cienie miłości“ (Sylvia Sydney).

PROMIEŃ: „Naucz mnie kochać“. Z Ramonem Novarro i M. Evans.

SŁOŃCE: „Moskwa bez maski“ (w głównej roli Lion Barrymore).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11 do 15 bm. film pt. „24 godziny“. W rolach głównych: Clive Brook, Miriam Hopkins, Kay Francis.

Uznanie cudzoziemca

dla polskiej komunikacji lotniczej

Płk. szt. gen. i b. Attache Wojskowy Król. Italji w Warszawie, p. V. Roata tak napisał do dyrekcji „Lotu“:

„Gdy w lipcu br. miałem udać się do Warszawy w misji oficjalnej, znając wartość lotnictwa polskiego, wybrałem podróż drogą powietrzną. Trzysilnikowe „Fokker'y“. używane przez Towarzystwo „Lot“ między Bukaresztem a Lwowem, wzbudzają już od pierwszego wejrzenia całkowite zaufanie. Ze Lwowa do Warszawy leciałem 10 km we mgle i chmurach nie widząc absolutnie nic, jednakowoż busola i wysokościomierz doprowadziły nas do celu. Poczuwam się do obwiązku wyrażenia mego podziwu dla świetnej organizacji komunikacji lotniczej w Polsce; przekonywać też będę moich rodaków o tem, że komunikacja lotnicza przewyższa inne środki lokomocji. Proszę przyjąć wyrazy etc.

Wystawa Jana III w zamku król. na Wawelu.

Dowodem olbrzymiego zainteresowania wystawą Jana III na Wawelu jest fakt, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swego pobytu na Wawelu zwiedził wystawę dwukrotnie, raz sam. drugi raz w towarzystwie Prymasa Węgier i ministra Kallay'a. Pozatem delegacja węgierska wyrażała się w najwyższych superlatywach o wystawie. której urządzenie może być wzorem dla wszystkich muzeów w Europie. Obecnie rozpoczął się ogromny ruch wycieczkowy; zwłaszcza szkoły korzystają z okazji, by rocznicę odsieczy upamiętnić zwiedzeniem pamiątkowej wystawy. Przyjazd marszałka Piłsudskiego w październiku i uroczystości kawaleryjskie stanowić będą niejako zamknięcie całej wystawy.

Subskrypcję pożyczki narodowej

przyjmuje również Państwowy Bank Rolny.

Wśród instytucyj i banków, które przyjmują subskrypcję 6-cioprocentowej pożyczki narodowej znajduje się również Państwowy Bank Rolny, niewymieniony w ogłoszeniu zamieszczonem w niedzielnym numerze naszego pisma.

Napad na plantach w biały dzień.

Zdarzyło się to onegdaj koło pół do 7-mej rano, a więc już za dnia. Do przechodzącego plantami koło głównej poczty Leona Chrzanowskiego z Kalwarji przystąpił w pewnej chwili jakiś starszy mężczyzna, przemocą wyrwał mu z kieszeni zegarek i zaczął uciekać. Zuchwały złodziej nie uszedł daleko, gdyż został po chwili ujęty przez posterunkowego. Zegarek zwrócono Chrzanowskiemu, złodzieja (M. Siemińskiego lat 40) zatrzymano.

Podejrzana znajomość.

Do W. Smoługi przystąpiło dwu osobników. w chwili, gdy ten późnym wieczorem opuszczał szynk na ulicy Siennej. Nieznajomi ofiarowali swą gotowość odprowadzenia do domu nieco „zawianego“ jegomościa. Przy plantach jednak zauważył Smoługa. że uprzejmość tę drogo opłacił, gdyż zginęła mu z kieszeni spodni portmonetka z kwotą 60-ciu złotych. oraz zapalniczka. Zawezwany policjant nie mógł nic poradzić, gdyż nieznajomi zbiegli. W. Smoługa wrócił na Wolę Justowską. gdzie mieszka bez pieniędzy...

Ambaras z pijanym.

Przed główną pocztą zebrał się onegdaj wielki tłum gapiów. Było to w godzinach wieczornych: jakiś pijany mężczyzna (jak się później okazało 27-letni Jan Bil) zaczepiał przechodniów, awanturował się, a gdy nadeszła policja i chciała go zabrać na komisarjat, osobnik ów zaczął kopać, gryźć i wreszcie rzucił się na ziemię. Powstało wielkie zbiegowisko, wskutek czego chwilowo został wstrzymany ruch pieszy i kołowy. Po wielu trudnościach funkcjonarjusze policji odtransportowali pijaka do aresztów policyjnych.

Z sali sądowej.

RZEKOMY BIGAMISTA UNIEWINNIONY

W Krakowskim Sądzie Apelacyjnym odbyła się ostatnio ciekawa rozprawa przeciw Antoniemu **Boruciakowi**, lat 48. rodem z Małopolski. oskarżonemu o bigamję.

Oskarżony przechodził bardzo zmienne koleje życia. W roku 1914 zaciągnięty do wojska austrjackiego dostał się do niewoli rosyjskiej. Jako jeniec przesiedlony został przez władze rosyjskie do gubernji Kurskiej. Tam poznał artystkę wędrownego teatrzyku. niej. Eugenję Grigorjewnę **Borysow**, z którą zawiązał bliższą znajomość. Po wybuchu rewolucji Boruciak postanowił wyjechać z Rosji wraz z Borysówną. Udał się przeto do urzędu policyjnego w Kozłowie i uzyskał paszporty. Towarzyszkę swoją podał w odpowiedniej rubryce jako żonę.

Uchodźcy pojechali do Niemiec i w Lipsku założyli sklep bławatny. Boruciaka jednak [illegible] stronami rodzinnemi i wkrótce potem przyjechał do Gilowic k. Żywca. Borysówna zaś miała sprzedać sklep i także przyjechać do męża.

Stało się jednak inaczej. Boruciak poznał w Gilowicach niej. Agnieszkę **Kastelnikównę** i... ożenił się z nią. Borysówna opóźniała stale swój wyjazd do Polski, aż pewnego razu otrzymała wiadomość. że nie potrzebuje wogóle przyjeżdżać...

Nie dała ona jednak za wygraną. Udała się do konsulatu polskiego w Lipsku i tu przedstawiła paszport, mający dowieść. że jest żoną Boruciaka. Konsulat sprawdzając to zeznanie dowiedział się. że Boruciak ożenił się w Polsce...

Boruciaka aresztowano pod zarzutem bigamji. Sąd Okręgowy w Wadowicach skazał go na 6 miesięcy więzienia: krakowski Sąd Apelacyjny jednak uniewinnił oskarżonego. dając wiarę jego zeznaniom. iż nigdy ślubu z Borysówną nie brał. a słowo żona w paszporcie umieszczono jedynie celem ułatwienia wyjazdu.

Trybunałowi przewodniczył s. s. a. **Gardulski**. oskarżał prok. **Gołąb**, bronił adw. dr. A. **Mazanek**.

300-na rocznica obrazu Matki Boskiej w Myślenicach.

W roku bieżącym upływa trzysta lat od tej chwili. kiedy **władze kościelne ogłosiły za cudowny obraz Najśw. Marji Panny z Dzieciątkiem Jezus, znajdujący się w kościele parafjalnym w Myślenicach** (archidiecezja krakowska). Od trzystu też lat miejscowość ta zasłynęła jako miejsce odpustowe, odwiedzane przez liczne rzesze wiernych z odległych nawet stron.

Po stwierdzeniu wielu cudów i łask za przyczyną Matki Boskiej Myślenickiej ks. Erazm Kretkowski. oficjał diecezji krakowskiej i archidiakon kościoła Marjackiego. wprowadził w r. 1633 w uroczystej procesji obraz wspomniany z domu Grabyszów do kościoła farnego w Myślenicach. gdzie przez trzy wieki nieprzerwaną cześć odbiera. (KAP).

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Tarnobrzegu.

W uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny 8 bm. odbyła się w Tarnobrzegu wspaniała manifestacja religijna. której główny **punkt stanowiła koronacja cudami słynącego obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej.** Koronatorem był ks. biskup Fr. Barda przy udziale księży biskupów Jasińskiego i Kubickiego. licznego duchowieństwa. tak świeckiego. jak i zakonnego oraz wielkiej rzeszy wiernych (około 60 tysięcy osób).

Przez dwa dni OO. Dominikanie, stróże cudownego obrazu odprawiali nowennę do Matki Boskiej. W dzień koronacji o 9 rano z kościoła w Tarnobrzegu wyruszyła procesja z cudownym obrazem. udając się do Dzikowa. gdzie **na placu przed pałacem hr. Tarnowskich ks. biskup Barda dokonał aktu koronacji,** a następnie odprawił sumę pontyfikalną i udzielił błogosławieństwa obrazem. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. Wołek. Po sumie nastąpił powrót procesji oraz nieszpory.

Obraz Matki Boskiej Dzikowskiej nieznany rycerz przywiózł do Dzikowa w 16 wieku z Ukrainy zadnieprzańskiej i podarował go Janowi Tarnowskiemu. który umieścił go naprzód w pałacu. a następnie w specjalnej kaplicy zamkowej. Gdy za **pośrednictwem Matki Boskiej, wyobrażonej na tym obrazie zaczęły się dziać cuda, wówczas Tarnowski wybudował w Tarnobrzegu piękny klasztor i kościół pod wezwaniem Bogarodzicy i tu umieścił obraz**, sprowadzając jednocześnie OO. Dominikanów i hojnie ich uposażając. W 1904 r. ich staraniem odbyła się koronacja. której dokonał śp. ks. biskup Pelczar. Sześć lat temu złodzieje skradli koronę wraz z wotami. **Obecnie obraz został ukoronowany po raz drugi.** (KAP).

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI,

Na jednym z domów w stolicy przy ulicy Poznańskiej w Warszawie wywieszony został plakat z wielkiemi literami „Kurja Metropolitalna“ a następnie małemi — „Kościoła katolickiego apost. polsko narodowego na całą Polskę“. **Jest to instytucja sekciarska, na czele której stoi znany przywódca sekciarzy, Wł. Faron.** Ogłoszenie powyższe ma na celu wprowadzenie wbłąd katolików i reklamę sekciarstwa, przed czem przestrzegamy. (KAP).

KS. DR. WAL. ADAMSKI: „Wychowanie państwowe“, Poznań. „Ostoja“. 1933. str. 75.

Wychowanie państwowe można studjować i badać z różnych punktów widzenia. Zasadniczo można stawiać sobie przy tem studjum dwa pytania: jak się wychowanie państwowe przejawia. i — czem się wyraża? Ks. dr. Wal. Adamski. autor cennego podręcznika „Socjologji stosowanej“ podjął w ostatniem swem studjum. na które zwracamy uwagę. pytanie pierwsze i odpowiada na nie w 8 rozdziałach: uwagi ogólne o wychowaniu i wychow. państwowem. — państwo i społeczeństwo państwowe jako cel wychowania państwowego. — podmiot w. p.. — przedmiot w. p.. — współpraca grup religijnych w w. p.. — współpraca rodziny w w. p., — współpraca narodu w w. p., — etapy realizacji w. p.

Książka ks. dr. Adamskiego dzięki jasnemu układowi i opanowaniu rozległego i złożonego problemu przyczyni się niewątpliwie do skrystalizowania poglądów na piekące zagadnienie wychowania państwowego. Nie znajdziemy w niej wprawdzie śladu polemik dokoła tego zagadnienia. które jeszcze obecnie trwają: świadomie bowiem autor pominął ideologiczną stronę wychowania państwowego. Natomiast książka ks. dr. Adamskiego da nam doskonały i jasny pogląd na socjologiczną stronę zagadnienia. mianowicie pouczy w systematycznym wykładzie, jakie to czynniki powinny się na wychowanie państwowe składać i jak ma ich współpraca wyglądać.

J. P.

Stanisław **Jakubowski**: „BOGOWIE SŁOWIAN“, str. 58 i tablic 21. Kraków 1933.

Piśmiennictwo polskie posiada już kilka dzieł mitologji słowiańskiej. najszerzej i najgruntowniej zagadnieniem tem zajmował się prof. Brückner. Najwszechstronniej jednak Olimp słowiański spróbował przedstawić czeski uczony, prof. Machel. Całkiem z innej strony spojrzał na bóstwa słowiańskie prof. Jakubowski, malarz i rytownik. wszechkunsztmistrz. niedawny laureat Polskiej Akademji Umiejętności.

Przeczytał. co naukowcy o każdem z bóstw krytycznie powiedzieli. porównał z. tem. co powieść gminna i wierzenie ludowe nabaśniły. Ta fantazja artysty pozwoliła mu wyśnić postaci bożyszcz prasłowiańskich. a reszty dokonała sztuka jego samego i wykonawców jego wskazówek. Tak powstało piękne dzieło. na które składa się trzyjęzykowy tekst polski. francuski i angielski — oraz 132 drzeworytów tłoczonych z oryginalnych klocków drzeworytowych. Foljał wytłoczony na bezdrzewnym, grubym papierze.

O stylowości kościołów podhalańskich.

Kulturalny turysta, zwiedzając nasze Podhale, z zainteresowaniem ogląda kaplice i krzyże przydrożne i nie zaniedba sposobności zwiedzenia napotkanego na swym szlaku podróżnym kościółka, zwłaszcza, gdy to będzie szacowny z lat dawnych cenny zabytek.

Zainteresowanie to jest zrozumiałem, bo jedne i drugie odsłaniają wnikliwemu obserwatorowi oblicze charakterystycznej sztuki ludowej, tak niezwykle uzdolnionego naszego ludu podhalańskiego.

Obok piękna pierwotnej przyrody, ta sztuka ludowa budzi podziw uczonych i artystów naszych i zagranicznych, o czem już tylokrotnie przy różnych sposobnościach pisano. Wraz z krajobrazem tatrzańskim pierwotna ta sztuka przeniknęła w dusze społeczeństwa polskiego jako harmonijna i jednolita całość i stała się nieodłączną częścią polskiej kultury ludowej.

W kościółkach podhalańskich, a przedewszystkiem w tych szacownych, drewnianych i często zmurszałych od starości, obok charakterystycznej architektury właściwej góralszczyźnie, przedziwnych ołtarzy i kandalebrów, chrzcielnic i ambon, konfesjonałów, czy baldachimów — widz z podziwem ogląda figury świętych i oryginalne malowidła. Niestety! Polichromje tych kościółków, to przeważnie szczątki malowideł pierwotnych. **Drewniany kościółek w Dębnie** obok Czorsztyna jest sławnym unikatem dla swej względnie dobrze zachowanej polichromji, dzieła niewiadomego artysty późnego średniowiecza.

Należy podkreślić, że od kilku lat na każdej niemal sezonowej wystawie Związku Artystów-Plastyków, zimą i latem, wystawia się projekty polichromji kościelnych ze szczególnem uwzględnieniem stylu podhalańskiego. Na obecnej wystawie Związku zwraca powszechną uwagę projekt malowania kościoła, nadającego się przedewszystkiem na Podhale, Jana Gąsienicy-Szostaka. Wszyscy recenzenci pism, którzy o tej interesującej wystawie pisali, poświęcili specjalnie temu projektowi słowa gorącego uznania. Autor projektu, jeden z najwybitniejszych członków Związku, oparł się w swej pracy na wzorach sztuki ludowej, które z kulturą i smakiem artystycznym potrafił zużytkować dla celów zdobnictwa kościoła na Podhalu i dostosować myśl artystyczną do wymogów idei i nastroju katolickiej świątyni. — Układ polichromji w pasy ornamentalne doskonale uzgodnił z wartościami architektonicznemi wnętrza kościelnego, które ponadto ozdobił w głównych miejscach większemi kompozycjami figuralnemi ze Starego i Nowego Testamentu. I gdy niemal corocznie ogląda się wysoce wartościowe projekty polichromji kościelnych na wystawach Związku Artystów Zakopiańskich, należy ubolewać, że obecnie tuż pod bokiem artystycznego Krakowa kościół parafjalny w Zakopanem „zdobi się“ malowidłem szablonowem, które wykonuje niefortunnie J. Kotarbiński, nieznany nikomu rzekomo malarz.

Napewno w drodze konkursu możnaby wybrać projekt stokroć lepszy, nadający się pod względem stylu i artystycznych walorów do ozdobienia naszego kościoła.

Zakopane, wrzesień 1933.

S. M. M.

Sport.

ZAWODY TENNISOWE W WARSZAWIE.

Warszawa 9. 9. (PAT.). W sobotę w godzinach przedpołudniowych rozegrano na kortach Legji spotkania o mistrzostwo Polski. W ćwierćfinale Volkmerówna—Stefanówna wygrały z parą Methautowa (C.)—Höflingerowa 6:1, 6:2. Tłoczyński wyeliminował Bavarovsky'ego (A.) 3:6, 6:3, 6:4, 6:3, Matejka (A.) pobił po ciężkiej walce Witmana 11:9, 7:9, 6:1, 2:6, 6:1. Para Dubieńska—Hughes pokonała parę Stefanówna—Bawerowski 4:6, 7:5, 6:3. W półfinale Jędrzejowska—Tłoczyński pokonali parę Orzechowska—Metaxa 6:1, 6:3. Neumanówna—Witman wygrali z parą Boniewska—Hecht (C.) 3:6, 6:4, 6:2.

Złapał się. Jaś ma ochotę na mecz piłki nożnej. Ponieważ mecz ma się odbyć w czasie lekcji szkolnej, więc telefonuje:

— Proszę pana profesora. Jaś jest chory i nie może przyjść na lekcję.

— Kto przy telefonie? — pyta nauczyciel.

— Mój tatuś.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Humor.

Dobroduszny: Komisarz policji: — Cztery kufle rzuciłeś pan w głowę tego jegomościa. Nie, to nie do wiary!

Aresztowany: — Prawda, panie komisarzu, co to czaszka ludzka znieść może...

Dostateczna przyczyna. — Oskarżony, dlaczego daliście mu dwa razy w twarz?

— Bo więcej nie wytrzymał, panie sędzio i się przewrócił.

Znakomity ród. — Czy ma pan jakich znakomitych przodków?

— Tak jest. Jeden z nich był słynnym admirałem i dowodził flotą całego świata.

— Niemożliwe! A jak się nazywał?

— Noe.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 12 września 1933.

Kraków, (312.8) G. 9.00 Transm. z Kahlenbergu pod Wiedniem: Uroczysta Msza św. celebrowana przez Kardynała Prymasa dr Hlonda z okazji rocznicy Odsieczy Wiednia: 10.30 Transmisja z Poznania: otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy-przyrodników polskich; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.: 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty: 12.25 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny z Warsz.; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; z Warsz.: 13.00 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy z Warsz.; 15.35 Płyty; 16.50 Świetlica strzelecka; 17.05 Transmisje z Warsz.; 19.05 „Stary Kraków“; 19.20 Rozmaitości; komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21.00 Krakowskie wiadomości bieżące; 21.10 Koncert muzyki jazzowej; 22.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.45 Chwilka L. O. P. P. 16.50 Listy i programy; 19.20 Rozmaitości; 21.00 Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej.

Warszawa, (1411 8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka (płyty) 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 9.00 Transmisja z Kahlenbergu pod Wiedniem Uroczystej Mszy świętej celebrowanej przez Kardynała Prymasa dr Hlonda; 10.30 Transmisja z Poznania; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty: 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Komunikat Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy 15.35 Muzyka jazzowa (płyty); 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.50 Piosenki ludowe; 15.55 Komunikat Urz. Wych. Fizyczn.; 16.00 Muzyka lekka (płyty); 16.50 Skrzynka pocztowa; 17.05 Arje i pieśni; 17.30 Recital fortepianowy; 18.15 „Odsiecz Wiednia“: 18.35 Recital śpiewaczki amerykańskiej E. Rove-Stalińskiej; 19.05 Muzyka lekka (płyty); 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu“ 20.00 Koncert solistów; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 21.10 Muzyka lekka; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe: 22.35 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) G. 16.50 Audycja dla dzieci; 19.05 P. Musioł: „Polskość śląska w staroślązkiem piśmiennictwie“.

H. RIDER HAGGARD. 63

„Zbudzeni ze snu“.

Ale to nie było wszystko. Przedsiębrałem podróże, a raczej przedsiębrała je jakaś cząstka mojej istoty. Jedna z nich wyryła się dobrze w mojej pamięci ze względu na swój majestatyczny charakter tak, że wody majaczeń nie mogły zmyć jej, ani zatrzeć żadne nowe wrażenia.

Podróżowałem w przestrzeni wraz z Yvą tysiąc razy szybciej niż przenika światło. Mijaliśmy słońce za słońcem. Zbliżały się one, potężniały, przeistaczały w Promienną Wspaniałość, wokół której krążyły światy za światami. Potem malały, zmieniały się w punkty świetlne i znikały.

Zatrzymaliśmy się w jakiejś odległej krainie, w jakiemś cudownem białem mieście, gdzie stały domy z kryształu i alabastru, z oknami zrobionemi z wielkich klejnotów, jak mi się zdawało, z szafirów lub rubinów. Potem znaleźliśmy się w uroczej dolinie. Na lewo widniały góry, z których spływały rwące potoki; na prawo lśniła szeroka rzeka o leniwych nurtach, przypominających mi nurty Nilu. Poza nią znajdowały się wzgórza, pokryte lasem, a na szczytach ich widać było wielkie posągi ze złota, czuwające nad miastem i doliną, jak anioły-stróże. Kraj cały tonął w potokach światła, podobnego do księżycowego, ale silniejszego i w wielu odcieniach. Wistocie, kiedy wzniosłem oczy w górę, spostrzegłem trzy księżyce, tylko większe niż ziemskie i w wielu kolorach.

Przyszliśmy do domu, leżącego wśród ogrodu, z werandą wychodzącą na tarasy kwietne. Na werandzie siedziała kobieta, przybrana w biały strój jedwabny, której kamienie zdawały się mienić ustawicznie w świetle kilku księżyców. Spojrzałem w jej twarz. Była to Yva, zupełnie podobna do tej, która mi towarzyszyła.

— Co to ma znaczyć? — zapytałem.

— Istnieją tajemnice jeszcze przed tobą zakryte — odpowiedziała mieszkanka gwiazd. — Ja i towarzyszka twoja stanowimy jedno. Kochając ją, mnie kochasz... Czy nie rozumiesz? Duch jest tylko jeden, jakkolwiek przejawia się pod wieloma postaciami i w najrozmaitszych okresach. Jestem daleką, a jednak bliską ci... Pamiętaj o tem.

Potem wszystko zniknęło i sen mój skończył się. Innych wizyj nie przypominam sobie dokładnie.

— — — — — — — — — —

Zdawało mi się, że budzę się z długiego snu. Pierwszą rzeczą, jaką ujrzałem, był dach palmowy naszej siedziby na skale. Wiedziałem, że to był nasz dom, gdyż tuż nademną znajdował się liść palmowy, do którego trzonka przywiązałem dawniej znalezioną w kieszeni wstążkę. Przyozdabiała ona kiedyś zaproszenie na wieczór tańców w Honolulu, które zatrzymałem przypadkowo. Przyglądałem się już chwilę wstążce, która budziła we mnie szereg wspomnień, kiedy do uszu moich doleciały jakieś głosy. Dopiero po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że były to głosy Bickley'a i Yvy.

— Tak jest — mówił Bickley. — Przyjdzie do zdrowia, ale było z nim już bardzo źle.

— A jednak wiedziałam, że nie umrze — odpowiedziała Yva. — Tak twierdził mój ojciec.

— Istnieją dwa rodzaje śmierci — odparł Bickley — śmierć ciała i śmierć duchowa. Lękałem się, że będzie żył, ale nie odzyska zmysłów. Teraz mam jednak nadzieję, że niebezpieczeństwo minęło, chociaż...

— Bardzo mnie to cieszy — usłyszałem głos Bastina. — Od szeregu dni trapiła mnie myśl, że będę na pogrzebie biednego Arbuthnota. Prawdę mówiąc, znalazłem już miejsce, gdzie go pochować.

Uśmiechnąłem się mimowoli. Bastin, jak zawsze, zapatrywał się i na moją chorobę nazbyt trzeźwo.

Głosy ucichły. Usnąłem znowu. Kiedy obudziłem się po raz drugi, ujrzałem siedzącą przy mnie Yvę.

— Wybacz, Humphrey'u, że jestem tutaj... ale towarzysze twoji poszli na spacer — rzekła po angielsku.

— Kto cię nauczył mojego języka? — zapytałem zdziwiony.

— Bastin i Bickley, kiedy byłeś chory. Zrobiłam wielkie postępy. Mężczyźni nie zmienili się przez te dwieście pięćdziesiąt tysięcy lat — dodała zagadkowo. — Uważają, że kobieta jest piękna, ponieważ nie ma w pobliżu innej.

Nie rozumiałem, do czego odnoszą się jej słowa. Czyżby moi towarzysze — oh! to niemożliwe.

— Jak długo byłem chory? — zapytałem, zmieniając temat rozmowy.

Podniosła na mnie swoje cudne oczy, jakby szukała słów i zaczęła liczyć na palcach.

— Dwa księżyce, pół księżyca... tak, dziesięć tygodni, licząc święta — odpowiedziała.

— Dziesięć tygodni?! — zawołałem.

— Tak jest, Humphrey'u, dziesięć tygodni i trzy dni... Byłeś z początku bardzo chory... potem bredziłeś... Oh! — mówiła dalej w języku Orofenów, którym władała doskonale, jakkolwiek nie był to jej język macierzysty. Nigdy nie nauczyła mnie swego narzecza, ale wiedziałem, że myślała w niem i tylko tłomaczyła myśli na oroféński język, gdyż niejednokrotnie brakowało jej słów na wyrażenie oderwanych pojęć, których język ten nie uznawał. — Oh, byłeś bardzo chory, przyjacielu mej duszy. Cza-

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kobieta, dom i życie.

Nowy nasz dział.

Starając się o stałe ulepszanie pisma i odpowiadając życzeniom licznych naszych czytelniczek wprowadzamy osobny dział kobiecy pod zbiorowym tytułem: „Kobieta, dom i życie". Do współpracy zaprosiliśmy szereg fachowych piór, zapraszamy także i nasze czytelniczki. Dział kobiecy ukazywać się będzie, jak dziś, w małym numerze poniedziałkowym co dwa tygodnie. Będzie obejmował zaś sprawozdania i artykuły tyczące się gospodarstwa domowego, higjeny, wychowania, mody, pracy zarobkowej kobiet, i t. p. **Świat kobiecy i życie kobiece ma tyle cech swoistych, że zasługuje na specjalne wyodrębnienie w piśmie.** Bardzo mile przyjmować będziemy wszelkie uwagi i rady naszych czytelniczek co do redakcji kobiecego działu. Spodziewamy się, że ten pierwszy numer nowego działu przyniesie nam obfitą pocztę.

Redakcja „Głosu Narodu".

Jak urządzić małe mieszkanie?

Właściwie już nie kryzys, tylko zubożenie ogólne zmusza bardzo wiele rodzin do zakładania ogniska domowego w mieszkaniach coraz szczuplejszych. Zachodzi przeto konieczność najracjonalniejszego wykorzystania przestrzeni, przeznaczonej na mieszkanie. Nie może tu być już mowy o osobnym saloniku, pokoju stołowym, bawialnym, sypialnym i t. d.: jedna ubikacja musi starczyć na rozmaite cele.

Urządzenie zatem mieszkanka (zwykle 2-pokojowego) staje się dla mieszkańców zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Umeblowanie nie może odbywać się szablonowo przez zakupienie u stolarza kompletów meblowych, lecz musi być indywidualne, dostosowane do rozmiaru pokojów, do liczby członków rodziny i t. d. Głównie jednak trzeba pamiętać o tem, jakie potrzeby człowieka zaspakajają mieszkanie, a więc: potrzebę wypoczynku, snu, posiłku i pracy. Każdy domownik, dorosły, czy dziecko, potrzebuje miejsca do pracy i miejsca do wypoczynku. Spożywanie posiłków, które zajmuje najmniej czasu, może odbywać się ostatecznie w miejscu, przeznaczonem na pracę. Głównem zadaniem pani domu będzie zapewnienie każdemu członkowi rodziny **miejsca do pracy i do wypoczynku.**

Przy rodzinach licznych nie jest to zadanie łatwe; każdy kącik musi tu być wyzyskany. Jako miejsce spoczynku zwykle służy w takich okolicznościach otomana, względnie tapczan, które mogą być wykorzystane we dnie jako miejsce do siedzenia, w nocy jako łóżko. Praktyczne w ciasnych mieszkaniach są łóżka składane, ustawiane tylko na noc. Także miejsce pracy redukuje się do minimum: biurko z ruchomą płytą służyć musi tak dorosłemu, jak i dziecku.

Mieszkanie 2-pokojowe stanowi pewne minimum dla rodziny: często niestety, nędza szerokich mas zmusza ludzi do gnieżdżenia się w kilka osób w jednym nawet pokoju.

Zajmowanie mieszkania małego (dwupokojowego) **nakłada na gospodynię domu szczególnie ciężkie obowiązki co do robienia zapasów z artykułów żywnościowych**, zwłaszcza, jeśli brakuje osobnego lokalu na spiżarnię. I trzeba szczególnego daru inwencji, żeby w takich warunkach, należycie pomieścić zapasy bez szkody dla zdrowia i hygjeny rodziny, ale i bez niszczenia gromadzonych zapasów. Nie mniej jednak chcę podkreślić, że **omawiana tu przezemnie sprawa stanowi jeden z najtrudniejszych do rozwiązania problemów w t. zw. małem mieszkaniu**, które nie posiada odpowiednich urządzeń i lokali.

Wreszcie ostatnia uwaga!

Zarządy naszych miast powinny brać w rachubę to, że młodzież wzrasta w ciasnych, niewygodnych pomieszczeniach: obowiązkiem ich zatem jest udostępnić młodym rozległe słoneczne place zabaw, ogrody i boiska.

I. Popławska.

Kobiety egzotyczne między sobą.

KOBIETY EGZOTYCZNE MÓWIĄ INNYM JĘZYKIEM NIŻ MĘŻCZYŹNI.

Wśród plemion, stojących na niższym stopniu życia kulturalnego, kobiety porozumiewają się między sobą zupełnie innem narzeczem, niż mężczyźni.

Kobiety szczepów, zamieszkujących wschodnie części Afryki, a także **kobiety w Borneo** zwracają się do siebie w języku nawet zupełnie niezrozumiałym dla mężczyzn. Przyczyny tej „odrębności językowej" należy szukać w tem, że oddawna gnębione kobiety szukają sposobów wzajemnego ostrzegania się przed niebezpieczeństwem, zagrażającem im ze strony tyranizujących mężczyzn. W każdej rodzinie, z pokolenia na pokolenie, przechodzi owa gwara, strzeżona w wielkiej tajemnicy przed uchem mężczyzn. Kobiety z Borneo mają w zwyczaju, dodawania na początku, końcu lub środku każdego wyrazu jakiejś sylaby, którą znają tylko one same. Babki i matki ćwiczą długo, z anielską wprost cierpliwością, swoje wnuczki i córki w tajnikach tajemniczej kobiecej gwary.

Wśród plemion kirgiskich, należy do złego tonu, gdy dziewczęta z dobrych domów używają słów, któremi posługują się mężczyźni. Surowo również jest im wzbronione wymawianie imion swych ojców, stryjów i braci, jak również nie mogą używać nazw wielu zwierząt i ptaków. To też „dobrze urodzone" kobiety plemion kirgiskich bywają w towarzystwie mężczyzn nadzwyczaj ostrożne w doborze słów, żeby nie narazić się na opinję źle wychowanych, co w konsekwencji prowadzi do zupełnego ich milczenia, mimo, że między sobą są nadzwyczaj wymowne.

U Kafrów zaś, młodsze **kobiety nie mogą** „kalać" swych ust wymawianiem imion męskich, nawet najbliższych swych krewnych. Rozmawiając o ojcu czy bracie, używają specjalnych określeń, aluzyj i niedomówień, aby tylko nie wymówić męskiego imienia. Zresztą, ma to i swoje dobre strony, gdyż podobno świetnie rozwija dowcip i fantazję.

U Indjan w Brazylji kobiety i mężczyźni używają zupełnie innych nazw niektórych przedmiotów, a mieszkanki Boliwji uniedostępniają swój język dla mężczyzn, przez zmienianie końcówek i słów.

Podobne różnice językowe spotykamy też w **Japonji**, gdzie kobiety używają — na określenie jakiegoś pojęcia — zupełnie innych słów niż mężczyźni. Pozatem przeważna część kobiet posługuje się w piśmie „alfabetem japońskim, a nie „hieroglifami" chińskiemi.

Halina H.

Idealna dama z r. 1850.

Wytworna dama z roku... 1850 musiała przebyć trudną szkołę, by umieć zadość uczynić kunsztownym przepisom ówczesnego bontonu. Ilustruje to wymownie mała książeczka z owych lat, która ukazała się w Anglji pod tytułem: „The perfect Lady". Wskazówki, zawarte w tej książce, a odnoszące się do najdrobniejszych szczegółików stroju, podstawy, zachowania się i rozmowy, były środkami najbardziej oddalającemi biedne męczennice konwenansów towarzyskich od prostoty i naturalności.

„Zachowanie się damy — czytamy tam — powinno odznaczać się miłą skromnością i delikatnością, która odwraca się z rumieńcem od gminnych spojrzeń, pełnych zachwytu. Wrażliwa dama będzie dążyć do wzniesienia się do wyższej sfery i unikać będzie kontaktu z gminem".

Osobny rozdział poświęcony jest sztuce składania wizyt, która wymaga znajomości najdrobniejszych szczegółów. Wizytę składać można tylko między 1-szą a 3-cią popołudniu.

— „Dama, idąc z panem przez ulicę, — czytamy dalej — trzyma go pod prawe ramię. Za niegodne dżentelmena uchodzi palenie cygara na ulicy w obecności damy".

Również uczęszczanie na przedstawienia teatralne nie wypada damie. Wiele z współczesnych utworów teatralnych obraża delikatność uczuć, to też prawdziwa dama nie może ich wysłuchać bez zarumienienia się".

Jak widzimy, umiejętność przebywania w „wielkim świecie" nastręczała wielkie trudności, kładąc główny nacisk na sprawy zewnętrzne. Uczestnictwo współczesnej kobiety w świecie pracy społecznej i zawodowej przyczyniło się do usunięcia wielu zwyczajów towarzyskich.

Emancypacja kobiety w Syrji.

Do niedawna jeszcze kobieta w Syrji wiodła nędzny żywot, ograniczona ciasnemi ramami religji Mahometa. Dopiero po wojnie światowej warunki społeczne uległy radykalnej zmianie. Ostatnio nawet — sami muzułmanie głosują nietylko za ogólnem, ale nawet za zawodowem kształceniem kobiet. Przed rokiem pierwsza Syryjka muzułmańska, po ukończeniu medycyny powróciła do Bejrutu, gdzie rozpoczęła praktykę lekarską. Młoda Druzinka, która uzyskała dyplom magistra i doktora filozofji w Chicago, jest „asystentką" badań naukowych Instytutu Wschodniego. Przed kilku laty inna młoda Druzinka wywołała sensację, broniąc publicznie sprawy emancypacji kobiet i zrzucając zasłonę.

Ale największe zdziwienie wywołało to, że rząd syryjski, z własnego popędu, w r. 1929 wysłał młodą muzułmankę do Francji, aby tam poznała metody nowoczesnego nauczania. Taka inicjatywa wychodzi więc od rządu kraju, który w swem przysłowiowem przestrzeganiu tradycyj religijnych, w projekcie konstytucji republiki syryjskiej postawił za warunek, że prezydent koniecznie musi być muzułmaninem.

Biorąc pod uwagę szkoły w samym tylko Bejrucie, widzimy w nich, według wiarogodnych statystyk, ponad tysiąc dziewcząt, podczas kiedy przed dwudziestu laty było ich zaledwie trzydzieści.

Ten postęp w kształceniu kobiet w Syrji bardzo potęguje emancypację i znać już jego wpływ w ustawie kobiecej, oraz w gospodarczej i społecznej organizacji tego kraju. Pierwszym urzędnikiem, jakiego można spotkać, lądując w Bejrucie w lecie 1929 r. była kobieta Syryjka. Na czele Biura informacyjnego stoi Syryjka, która dawniej mieszkała w Stanach Zjednoczonych, a rząd libański zatrudnia nie mniej jak dwieście urzędniczek, a w mieście Bejrucie ponad pięćset kobiet pracuje w różnych gałęziach przemysłu, lub w innych korzystnych zawodach.

„Gwiazdy" filmowe uczą się oszczędności.

Skończyły się astronomiczne zarobki filmowych „gwiazd", o których wypisywano setki artykułów i snuto legendy. Dotychczas za najlepiej płatną aktorkę filmową uchodziła **Konstancja Bennett**. Aktorka ta, mało popularna u nas, uchodzi w Ameryce niewiadomo dla czego za najbardziej zdolną i popularną aktorkę. Wytwórnie wmówiły w siebie, że każdy film z „Konny" to doskonały interes i płaciły tej aktorce okrągło miljon dolarów rocznie. Trwało to trzy lata. Obecnie jednak widocznie sprawozdania kasowe z eksploatacji filmów pięknej Konstancji wykazały, że nie jest warta ona tak olbrzymiej gaży, skoro wytwórnia, która tę gwiazdę na stałe dla siebie zdobyła, postanowiła nie odnawiać kontraktu z nią na dotychczasowych warunkach. Aktoreczce tej zaproponowano **„tylko" 200.000 dol. rocznie.**

Również innym „gwiazdom" obniżone znacznie zarobki, a niektórym dano nawet do zrozumienia, że mogą być z niemniejszem powodzeniem zastąpione przez inne, które nie będą stawiać tak wygórowanych żądań. Podobno nawet Marlena Dietrich musiała się zgodzić „z bólem w sercu" na obniżkę gaży, lecz wyjechała na urlop do Europy, by zbadać tamtejszy teren i możliwości pracy we francuskich wytwórniach filmowych. W celach reklamowych spacerowała nawet w stroju męskim, co zostało jednak przyjęte z niesmakiem przez Paryżanki.

„Gwiazdy" filmowe będą więc obecnie musiały ograniczyć nieco wydatki na stroje, biżuterję, utrzymanie domu i najrozmaitsze zachcianki. Nie przejmujmy się jednak zbytnio ich losem. Gdyż 10 tys. dolarów miesięcznie wystarczyłoby każdej z nas, by się „utrzymać".

K. M.

Urzędowa moda w Niemczech.

W Berlinie na rozkaz Hitlera został utworzony Urząd Mody. Na czele Urzędu stoi pani Goebbels, żona ministra propagandy. Pierwsze zarządzenie obwieszcza powrót do długich włosów. Wydano już zakaz przywozu tkanin zagranicznych oraz modeli paryskich. Niemki mają ubierać się w suknie z materjałów krajowych, uszyte według wzorów niemieckich!

Kosmetyka z przed 6.000 lat.

Prasa włoska zamieszcza skrót raportu misji archeologicznej amerykańskiej w Iraku, nadesłany uniwersytetowi w Filadelfji. Według tego raportu podczas wykopalisk na terenie Babilonji w miejscowościach Tell Bilia i Tepe Gaera znaleziono trzy grzebienie z kości słoniowej ozdobione złotem i lapis lazzuli. Pozatem wykopano kilka szkatułek misternie cyzelowanych i inkrustowanych drogiemi kamieniami, zawierających resztki kosmetyków z przed 3.700 lat przed naszą erą. Analiza tych kosmetyków pozwala na stwierdzenie, że już prawie 6.000 lat temu kobiety babilońskie poprawiały sobie kolor policzków, farbowały włosy, różowiły wargi i pogłębiały sztucznie wklęśnięcie oczu, czerniąc powieki.

Ruch wydawniczy

NR. 36 „BLUSZCZU" poświęcony jest całkowicie królowi Janowi III i jego epoce. Artystyczna okładka z wizerunkiem husarza w ataku, wprowadza czytelniczki w nastrój wiktorji wiedeńskiej. Na treść tego numeru składają się artykuły: Herminji Naglerowej: „Pokonanie dziejowego zadania", poezje H. Januszewskiej „Król Jan mówi..." i „Jan Sobieski" prof. Jorgi w przekładzie Marji Kasterskiej, studjum Ottona Laskowskiego: „Sobieski jako wódz". Jadwigi Kiewnarskiej: „Króla Jegomościa pięta achillesowa", Karoliny Bielańskiej: „Król Jan a kobiety", „Żółkiew", „Podhorce — Złoczów" z cyklu „Na szlakach Sobieskiego" przez Jerzego K. Maciejewskiego, „Sztuka w Polsce za Jana Sobieskiego" J. Puciata-Pawłowskiej, „Kobiece gospodarstwo domowe za czasów króla Jana III" Elżbiety Kiewnarskiej, „Z ubiegłego tygodnia" przez H. N., „Z książek" przez S. P. O.

Numer stanowi całość albumową, która powinna znaleźć się w każdym polskim domu.

Adres administracji: Warszawa, Solec 87.

Humor

Doskonały schowek. — Gdzie chowasz pieniądze, aby ich żona nie znalazła?

— Mam świetne schowanie, koszyczek do skarpetek niepocerowanych. Do koszyczka tego żona nigdy nie zagląda.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. A. Hołuska. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.